

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY — MISCELLES

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)

Poglądy Juliusza Makarewicza na niektóre problemy społeczno-ustrojowe II Rzeczypospolitej

I. Uwagi wstępne. II. Poglądy J. Makarewicza na rolę i znaczenie warstwy inteligentkiej w funkcjonowaniu państwa. III. Ocena politycznej roli chłopstwa. IV. Poglądy dotyczące pozycji społecznej i ekonomicznej robotników. V. Poglądy J. Makarewicza na temat organizacji i funkcjonowania państwa polskiego. VI. Przebieg kariery politycznej J. Makarewicza. VII. Zakończenie.

I

Osoba Juliusza Makarewicza łączy się z międzywojenną kodyfikacją prawa karnego, kodeksem Makarewicza — jak mówiono. Do dzisiaj jednak postać ta nie doczekała się pełnej charakterystyki, a jego twórczość wnikliwszej analizy. Literatura poświęcona tej wybitnej indywidualności jest nader skromna¹. Niemal zupełnie zaś pozostaje nieznaną jako działacz polityczny. Mało też znane są jego poglądy na sprawy społeczne i ustrojowe. Tymczasem wydaje się, że przypomnienie rozmaitych dziedzin aktywności Makarewicza może być przydatne dla lepszego zrozumienia jego poglądów w zakresie prawa karnego.

Najbardziej wyczerpująco Juliusz Makarewicz zaprezentował swoje zapatrywania na procesy społeczne, na przemiany zachodzące w społeczeństwach, w dwóch obszernych publikacjach: *Demokratyzacja nowożytnych społeczeństw*² — książce wydanej w 1913 r. i *Przebudowa*

¹ W. Wolter, *O założeniach filozoficznych poglądów Juliusza Makarewicza*, PiP 1966, z. 2, s. 231-238; S. Pławski, *Walka Makarewicza o praworządność*, PiP 1966, z. 2, s. 239-246; tenże, *Juliusz Makarewicz (1872-1955)*, (nekrolog), PiP 1955, z. 7/8, s. 252-255; A. Zoll, *Juliusz Makarewicz*, (hasło), PSB t. XIX, 1974, s. 211-213.

² *Demokratyzacja nowożytnych społeczeństw*, Kraków 1913.

społeczna³, która ujrzała światło dzienne 10 lat później. *Przebudowa społeczna* była zresztą w części powtórzeniem (i to dosłownym) wcześniejszej książki — zawierała jednakże nowe rozdziały. Makarewicz ustosunkowywał się w nich do zjawisk, które pojawiły się po pierwszej wojnie światowej. Inne publikacje miały charakter drobnych, okazjonalnych wypowiedzi. Były to: *Drożyzna czy lekkomyślność*⁴, *Monarchia czy republika*⁵, *Mniejszości narodowe*⁶, wreszcie *Sprawa robotnicza*⁷. Analizie projektu konstytucji kwietniowej poświęcona była drobna praca *Kodyfikacja konstytucji*⁸. Innym rodzajem prezentacji poglądów, a także dowodem wrażliwości i ostrości spojrzenia na stosunki społeczne, kulturę innych narodów, był opis podróży, jaką Makarewicz odbył w 1928 r. po Stanach Zjednoczonych⁹.

Naszą uwagę skoncentrujemy na kilku wybranych zagadnieniach, które wyróżniają tę postać na tle innych przedstawicieli i sympatyków nurtu chadeckiego. Przede wszystkim spróbujemy pokazać, jak Makarewicz oceniał rolę i miejsce podstawowych warstw społecznych: inteligencji, chłopstwa i robotników. W dalszej części przedstawimy zapatrywania Makarewicza na kwestie ustrojowe. Uzupełnieniem rozważań będzie krótkie przedstawienie jego kariery politycznej.

II

W swych ocenach społecznych Makarewicz stał na stanowisku solidaryzmu społecznego. Nawiązywał — zresztą zupełnie otwarcie — do encyklik papieża Leona XIII *Rerum novarum* i *Graves de communi*. Swoje poglądy na temat chrześcijańskiego porządku państwa wyłożył najpełniej w broszurze *Sprawa robotnicza*. Myśli tam zawarte nie odbiegały od założeń programu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji (PSChD), uchwalonego na kongresach w 1920 i 1925 r.¹⁰

Solidaryzm społeczny Makarewicz traktował jako nieuchronną kon-

³ *Przebudowa społeczna*, Lwów—Warszawa 1923.

⁴ *Drożyzna czy lekkomyślność*, Lwów (bez daty, prawdopodobnie 1923).

⁵ *Monarchia czy republika*, Warszawa 1926.

⁶ *Mniejszości narodowe*, Lwów 1925.

⁷ *Sprawa robotnicza*, Tarnopol 1928. Broszura ta spełniała rolę wypowiedzi przedwyborczej. Na odwrocie karty tytułowej zaznaczono, że: „Autor tej rozprawy Dr Juliusz Makarewicz profesor i b. rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, b. senator RP, jest czołowym kandydatem listy nr 1 do senatu. Głosujcie na listę nr 1”.

⁸ *Kodyfikacja konstytucji*, Lwów 1934.

⁹ *USA. Kartki z podróży po Stanach Zjednoczonych*, Lwów 1929.

¹⁰ J. Holzer, *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 131 - 133.

sekwencję wyrwania jednostki z dotychczasowych struktur i „rzucenia” jej w sferę stowarzyszeń, których podstawą istnienia nie były już reminiscencje dawnego ustroju rodowego, klasowego, lecz wspólne zainteresowania, wspólna praca, wspólne cele. W tym kontekście solidaryzm miał być sposobem rozwiązania sprzeczności liberalizmu, który dawał pełną wolność przy braku równych warunków rozwoju¹¹. Stanowisko Makarewicza pokrywało się w tym miejscu z dość powszechną wówczas krytyką liberalizmu, związaną ze zmierzchem gospodarki wolnorynkowej i rozwojem monopoli. Siła stowarzyszeń, skuteczność ich działania uzależniona była jednak od indywidualnej odwagi jednostek i przeciętnej kultury społecznej. Na tym tle rysowała się dla Makarewicza bardzo wyraźnie rola inteligencji¹². Podkreślał ją także pisząc o zadaniach chrześcijańskiej demokracji. Istota chrześcijańskiej demokracji miała polegać, w jego przekonaniu, na działalności — w duchu solidaryzmu społecznego — zmierzającej do przywrócenia równowagi wszystkich klas społecznych przez pracę i dźwiganie duchowe, moralne, ekonomiczne i społeczne warstw uboższych. Szczególne miejsce w tym „dźwiganiu” miało przypaść warstwom oświeconym — inteligencji¹³.

Dlatego też najwięcej uwagi w swych publikacjach Makarewicz poświęcał tej właśnie warstwie. Nie zajmował się przy tym dokładnym określeniem tego, czym w sensie socjologicznym jest warstwa inteligencka. Opierał się raczej na intuicyjnym rozumieniu tego pojęcia, zaliczając do niej właściwie tych wszystkich, którzy żyli przede wszystkim z pracy własnego umysłu (co nie zawsze oznaczało pracę twórczą) i posiadali odpowiednie wykształcenie.

Przed tak rozumianą warstwą inteligencką Juliusz Makarewicz widział szczególne zadania. Wiązało się to, generalnie, z przeobrażeniami, jakie przechodziła organizacja państwowa w XIX i na początku XX w., z rozszerzaniem się zakresu spraw objętych reglamentacją bądź kon-

¹¹ *Przebudowa*, s. 155.

¹² *Demokratyzacja*, s. 79, 82 - 83.

¹³ *Sprawa robotnicza*, s. 13. Znamienne, że podobnym torem biegło rozumowanie Tomasza Masaryka — pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej, myśliciela i polityka zarazem. Właśnie w inteligencji upatrywał on awangardę ludzkości, zdolną wychować „nowego człowieka” — bez czego — jak sądził — niemożliwe było dojście do prawdziwej demokracji, T. Masaryk, *Rewolucja światowa*, t. III, Warszawa 1925, s. 626. Na gruncie rodzimym podobnie wyraźnie widział rolę inteligencji Wacław Makowski. „Największe, powiedzmy wprost, niejednokrotnie wysokie wartości obywatelskie — pisał — posiada inteligencja, która z istoty rzeczy przez oddziaływanie wpływów wykształcenia głębiej ujmuje zagadnienia współżycia i żywiej na nie reaguje”, W. Makowski, *Obywatel a Rzeczpospolita*, Warszawa 1924, s. 22. Spośród publicystów chadeckich T. Mendrys widział np. warstwę oświeconych w posłach. Inteligencja — jego zdaniem — była zbyt bierna, by kierować skutecznie ludem, T. Mendrys, *Z Sejmu i z kraju*, Rybnik 1926, s. 3.

trolą państwową. Rządzenie państwem stawało się zajęciem coraz bardziej złożonym, skomplikowanym, wymagającym niepowszednich uzdolnień i umiejętności. Makarewicz dostrzegał przemiany w funkcjach pełnionych przez państwo i dlatego wiele miejsca poświęcał sposobom ich sprawnego realizowania. Ujmował też ten problem w kontekście zachodzącej demokratyzacji życia państwowego. Uważał co prawda, że organizacja demokratyczna jest to „*contradictio in adiecto*”, bo „albo organizacji nie ma wcale albo nie jest demokratyczną”¹⁴, ale zgadzał się z tym, że proces postępującej demokratyzacji jest faktem obiektywnym i nieuchronnym. Jako strukturę demokratyczną podawał taką, w której „do władzy zorganizowanej z istoty swej zawsze arystokratycznie lub monarchistycznie ma dostęp każda jednostka posiadająca kwalifikacje indywidualne, niezawisłe od przypadkowych warunków pochodzenia lub posiadania”¹⁵.

Makarewicz zwracał uwagę na to, że postępująca demokratyzacja rodzi z kolei takie zjawiska, jak „niwelacja” na polu prawnym i ekonomicznym, a ostatecznie i „towarzyskim” (co oznaczało przełamywanie zwyczajów, konwenansów społecznych, w tym i przejawów dyskryminacji narodowościowej i religijnej) — a to musi w konsekwencji powodować dochodzenie do władzy ludzi nie mających należytych kwalifikacji do rządzenia bądź stanowienia ustaw¹⁶. Pojawia się zjawisko piastowania urzędu jako kryterium prestiżu społecznego. Funkcjonaryzacja społeczeństwa (tj. istnienie funkcjonariuszy pracujących na cudzy rachunek, w sposób jednostajny i bezimienny) działa przy tym niwelująco („tak zwane dobrze brzmiące nazwisko jest w tych warunkach jak kawał starego brokatu, zawieszony na ścianie ubogiego mieszkania”), a jednocześnie jako czynnik indywidualizacji, gdyż wyrzyna urzędnika z jego dotychczasowego kręgu społecznego¹⁷. Z drugiej jednak strony funkcjonaryzacja zapewnia byt miernej jednostce w zamian za niewydajną pracę, zapewnia stałe zajęcie, daje szansę emerytury, a dochody jej nie pozostają w związku z wydajnością pracy, zużyta energia¹⁸. W państwach rozwijających się powoli, systematycznie, problem ten występuje w mniejszym stopniu. Niepokojące rozmiały przybiera tam, gdzie następują gwałtowne zmiany (a w takiej sytuacji była Polska w 1918 r.). Jak pisał: „wyłaniają się [wtedy] jednostki w rządzie i w ciałach ustawodawczych, mające często wiele dobrej woli, niesłychanie wiele pewności siebie, a wyobrażenie o życiu społecznym wysoce naiwne”¹⁹. Tymczasem — zdaniem Makarewicza — siła pań-

¹⁴ *Demokratyzacja*, s. 4.

¹⁵ *Ibidem*, s. 5.

¹⁶ *Przebudowa*, s. 100.

¹⁷ *Demokratyzacja*, s. 158, 159.

¹⁸ *Ibidem*, s. 163.

¹⁹ *Przebudowa*, s. 101.

stwa polega nie na kilku, zdolnych nawet jednostkach, ale na setkach tysięcy fachowców, oddanych państwu. Ciekawie w świetle tej wypowiedzi brzmią jego spostrzeżenia poczynione po powrocie ze Stanów Zjednoczonych: „[W USA] nie ma ludzi do organizacji nowożytnego państwa, nie ma ludzi do wykonywania woli państwowej, nie ma sędziów stojących na wysokości zadania. Wszystko jest rzeczą przypadku. Bywają ludzie wyjątkowi, wyjątkowe kobiety, wyjątkowi sędziowie [...] Ale to są wyjątki, tylko wyjątki”²⁰. Dlatego Makarewicz z pewnym zdumieniem przyglądał się państwu amerykańskiemu, przewidywał jednak, że okres prosperity zbliża się tam bardzo szybko ku końcowi.

W sytuacji, gdy istnieje obiektywna potrzeba posiadania dużej liczby fachowców, wszelkie dyskryminowanie warstwy inteligenckiej było, zdaniem Makarewicza, aktem samobójczym, było podkopywaniem podstaw egzystencji państwa. Przestrzegając przed powtarzaniem w Polsce „eksperymentu sowieckiego” Makarewicz utrzymywał, że przeprowadzając rewolucję nie ma kim zastąpić inteligencji. Jej miejsce zajmują bowiem ludzie albo „niezrównoważeni psychicznie”, bo tylko takich można pozyskać dla „idei niezgodnej ze zdrowym rozsądkiem”, a taką ideą była — zdaniem Makarewicza — totalna rewolucja albo karierowicze, którzy dążą jednak do szczytów hierarchii, bo „nie zaspokoï ich apetytów szara egzystencja oddanego państwu urzędnika-patrioty”²¹. Pożytek z obu rodzajów jest więc niewielki. Tymczasem znaczenie warstw wykształconych polega właśnie na „rozumnym i sumiennym wykonywaniu ustaw przez urzędników” oraz na „krytyce wadliwych cech ustroju” — dokonywanej z pozycji ludzi stojących poza hierarchią urzędniczą.

W związku z tym Juliusz Makarewicz stawiał przed inteligencją kilka obowiązków.

Po pierwsze: powinna ona troszczyć się o sprawy publiczne, polityczne — inaczej przekształca się w zwykłych zjadaczy chleba. „Konsekwencje [...] obojętności — pisał — czuje nie jeden już dziś, choć nie ma świadomości związku przyczynowego między swoją obojętnością dla spraw publicznych a niedostatkiem materialnym, w jaki jest pogrążony”²². Inteligencja powinna więc widzieć sprawy codzienne w szerszym wymiarze i uświadamiać, upowszechniać takie patrzenie wśród innych warstw społecznych.

Po drugie: powinna zasilać szeregi funkcjonariuszy państwowych; tylko w ten sposób państwo (wobec wspomnianych wyżej zagrożeń) będzie mogło rzetelnie realizować swoje funkcje. Nie jest przecież obo-

²⁰ USA. *Kartki z podróży*, s. 225 - 226.

²¹ *Przebudowa*, s. 122.

²² *Ibidem*, s. 126 - 127.

jętne, czy urzędnicy rekrutują się z warstw wykształconych, czy też są to ludzie bez wiedzy, kwalifikacji i kultury. W innym miejscu Makarewicz stwierdza, że „stosunek państwa do urzędnika to nie jest stosunek fabrykanta do niewykwalifikowanego robotnika: „dzisiaj ten, jutro inny, jak zapłacę, zawsze dostanę”. Państwo bez urzędników oddanych bezwzględnie, fachowo przygotowanych, istnieć nie może”. Tylko tam — dodaje już złośliwie — gdzie „państwo jest możliwie uproszczone, bo stacza się na poziom ludów rybackich i myśliwskich, urzędnicy o wyższym wykształceniu są zbędni, wszak Eskimosi czy Indianie urzędników takich nie mają”²³. Makarewicz formułował te uwagi także ze względu na niepokojące go zjawiska zachodzące w Polsce. Uważał, że w niepodległym państwie nie docenia się należycie inteligencji, że podejmuje się kroki wymierzone przeciwko niej. Dlatego szczególnie mocno podkreślał znaczenie inteligencji w tworzeniu warstwy, „która stanowi system naczyń krwionośnych państwa”. Dlatego też postulował nawiązanie do przykładu pruskiego, gdzie tworzyły się całe rody urzędnicze, których celem i obowiązkiem była stała służba państwu.

Wreszcie trzecim polem aktywności inteligencji miała być krytyka rzeczywistości. Makarewicz nakładał tutaj na inteligencję szczególne zadania, czyniąc ją współodpowiedzialną za stan kraju. „Państwo jest jedno — polskie — pisał — a ten lub ów rząd, albo ten lub ów sejm, to zjawiska przejściowe, epizodyczne. [...] Kto czeka na gwałtowne zmiany, kto mówi, im gorzej tym lepiej, ten może doczekać zamiast króla, rezydującego na Wawelu, wtargnięcia obcej kontroli, ograniczenia suwerenności państwa lub bolszewizującej anarchii”²⁴. W związku z obowiązkiem krytycznego patrzenia na rzeczywistość Makarewicz postulował również rozwijanie nauki o społeczeństwie, aby w ten sposób poszerzać wiedzę o procesach w nim zachodzących, a także udoskonalić techniki rządzenia. Rolę przewodnią w tworzeniu naukowego aparatu wiedzy o społeczeństwie przypisywał historii i prawu, jako tym dyscyplinom, które dają najwięcej informacji o sposobach rządzenia²⁵.

III

Ważne miejsce w strukturze społecznej widział Makarewicz dla warstwy chłopskiej. W 1913 r., rozważając to zagadnienie teoretycznie, pisał: „Stwierdzić należy, że mały rolnik to szeroka i silna podstawa organizacji społecznej, to potężny filar demokracji indywidualnej, to czynnik spokoju i pogody, to rękojmia utrzymania harmonii społecznej i za-

²³ *Drożynna*, s. 14.

²⁴ *Przebudowa*, s. 135 - 136.

²⁵ *Ibidem*, s. 102.

bezpieczenia społeczeństwa przed zbyt gwałtownymi przemianami organizacji”²⁶. Podobnie brzmiało zresztą wówczas stanowisko niejako oficjalne chadecji, wyrażone najpełniej w artykule arcybiskupa Teodorowicza na łamach „Głosu Narodu”: „Cementem dla piedestału Polski będzie przede wszystkim lud, który wyjdzie z szeroko zakrojonego ustroju demokratycznego”. Ten sam Teodorowicz przestrzegał jednak, że lud nie powinien panować w ojczyźnie, lecz jedynie jej służyć²⁷. W 1923 r. Makarewicz, pod wpływem obserwacji wydarzeń w odrodzonej Rzeczypospolitej, oceniał rolę warstwy chłopskiej inaczej. Lud był dla niego już „olbrzymem z umysłowością dziecka naiwnego, do życia nie przygotowanego a łakomego”²⁸. Szczególnie mocno atakował partie i polityków chłopskich. Swą ocenę zawarł przede wszystkim w broszurze *Drożynna czy lekkomyślność*, pisanej w okresie rządów Chjeno-Piasta.

Analizując sytuację roku 1923 w Polsce, Makarewicz zasadniczy problem widział nie w tym, że w kraju występowała drożynna, ale w tym, że dotyczyła ona mniejszość zupełnie bezbronną, a jednak potrzebną państwu²⁹. Konsekwencjami drożyny objęci bowiem zostali w pierwszej kolejności ci, którzy mieli stałe wynagrodzenie, a więc przede wszystkim funkcjonariusze państwowi, dalej drobni rentierzy, których co prawda chętnie utożsamiano z „rekinami kapitalizmu”, ale którzy w rzeczywistości byli dawnymi urzędnikami, czasami robotnikami, mającymi uzbierany niewielki kapitałik. „Są klasy ludności — pisał Makarewicz — które nie mogą nadażyć za dewaluacją, dla których dewaluacja jest ruiną i śmiercią głodową, są ludzie, których dewaluacja w zupełności wywłaszczyła, inni, którzy nie mając własności nie stracili jej wprawdzie, ale nie są w możności przerzucenia ciężarów na klasy inne, a widzą tylko, że dochody ich są iluzoryczne, a jutro ciemne. Kto nie może swych produktów, czy swej pracy sprzedawać z dnia na dzień drożej, ten jest zgubiony. Do tej kategorii nie należą wcale ludzie najmniej wartościowi — i w tym tkwi tragedia [...]; to co się dzieje w Polsce dotyczy mniejszości tylko, mniejszości bezbronnej dlatego, bo albo nie może albo nie chce walczyć środkami brutalnymi. Odbywa się proces eksploatacji mniejszości przez krótkowzroczną większość, nie zdającą sobie sprawy, że niszczy podstawy życia państwowego, że podkopuje byt państwa jako takiego”³⁰.

²⁶ *Demokratyzacja*, s. 114.

²⁷ „Głos Narodu” z 7 XI 1918.

²⁸ *Drożynna*, s. 37.

²⁹ Przez „drożynną” Makarewicz rozumiał sytuację, w której: „przeważająca część społeczeństwa odmówić sobie musi wszystkiego, prócz artykułów pierwszej potrzeby, a zakup tych także artykułów ograniczyć musi do minimum”, *Drożynna*, s. 4. Z tego względu twierdził, że drożyna w Polsce właściwie nie było.

³⁰ *Ibidem*, s. 7.

Odpowiedzialnością za taki stan rzeczy Makarewicz obciążał „olbrzyma, który rękami spracowanymi i chłopskim rozumem zabrał się do budowy Państwa Polskiego”, który pragnie nacieszyć się tylko władzą, który stworzył teorię o suwerenności sejmu, co w konsekwencji przyniosło wtrącanie się posłów do administracji, nacisk na sądownictwo. „Pomieszano jakieś odbłaski dawnej monarchii absolutnej z wynikami wyborów powszechnych” — pisał³¹. Dodatkowo Makarewicz niepokoiło to, że rząd Witos planował przeprowadzenie redukcji w szeregach administracji państwowej, a więc w tej sferze, którą Makarewicz uważał za najważniejszą dla funkcjonowania nowoczesnego państwa. Już w czasie pierwszego „premierowania” w latach 1920 - 1921 Witos starał się zrealizować program redukcji. Napotkał jednak znaczne trudności. „Liczni posłowie wynajdywali, jeżeli już nie swoich krewnych czy znajomych, to politycznych przyjaciół, a w najlepszym razie jeszcze dla państwa potrzebnych, robiąc z tego kwestię zasadniczą” — wspominał potem³². Makarewicz także pisał o „wtrącaniu się posłów do administracji”, czynił jednak z tego zarzut Witosowi (choć nie wprost). Znacznie szerszy program redukcji przedstawił Witos jako premier rządu Chjeno-Piasta. Najdobitniej sformułowany został on w przemówieniu wygłoszonym przez Witos na zjeździe Zarządu Okręgowego PSL-Piast we Lwowie 9 IX 1923. „Polska musi się skromniej urządzić” — mówił — redukcja i oszczędność są więc nakazem chwili. Zarządzenia będą ciężkie [...], wielu będzie z nich niezadowolonych”³³. Należał do nich także Makarewicz. Obawiał się przy tym, że proponowana polityka pogłębi chaos w kraju, a to mogłoby się stać pożywką dla elementów „bol-szewizujących” — jak pisał.

IV

Sporo miejsca w swoich publikacjach poświęcał Makarewicz robotnikom. Rozważania na ten temat oderwane jednak były od rzeczywistości polskiej. Makarewicz był zwolennikiem tzw. uwłaszczenia pracy. Uważał, że robotnicy powinni występować jako akcjonariusze fabryk, w których pracują, i widział w tym szansę uniknięcia tzw. proletaryzacji, to jest obniżania się poziomu moralnego i intelektualnego robotników. Takie niebezpieczeństwo rodziła, zdaniem Makarewicza, mechanizacja pracy, prowadząca do monotonii i zniechęcająca do wyników pracy. Istotne jest to — pisał — „by producent pozostawał w bezpo-

³¹ Ibidem, s. 23.

³² Por. A. Zakrzewski, *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 124.

³³ Ibidem, s. 160 - 161.

średnim stosunku do większej lub mniejszej intensywności pracy, byleby pracownik, widząc rezultat, cieszyć się mógł większą nadzieją zysku”³⁴. Uczynienie robotnika drobnym akcjonariuszem, czyli współwłaścicielem przedsiębiorstwa, miało zapewnić osiągnięcie tego celu. Takie spojrzenie na pozycję robotnika rzutowało także na sposób widzenia przez Makarewicza konfliktów społecznych. Jego zdaniem nie były to konflikty między kapitałem a pracą, lecz pomiędzy „posiadającymi” a „posiadającymi za wiele” (w sensie możliwości ekonomicznych i politycznych), pomiędzy „masą posiadającą” a „oligarchią ekonomiczną”³⁵.

Ważną rolę w organizacji klasy robotniczej miały odgrywać, zdaniem Makarewicza, związki zawodowe. „Są [one] doskonałą szkołą realnego patrzenia na stosunki społeczne i gospodarcze. Ludzie pracy, dojrzewając w związkach, coraz realniej patrząc na życie, coraz mniej spodziewają się od etatyzmu, od socjalizmu, coraz lepiej rozumieją, że dobrze dzieje się człowiekowi pracy tam, gdzie wielkie koło rozpędowe wytwórczości, nazywające się inicjatywą jednostki i własnością prywatną nie napotyka na hamulce wstrzymujące” — pisał³⁶. Dlatego też uważał, że istnienie związków zawodowych jest zgodne z interesem społecznym, gdyż umożliwiają one robotnikom stawianie żądań w sposób uporządkowany, oparty o jakiś program działania³⁷.

V

Z niepokojem patrzył też Makarewicz na niektóre instytucje młodego państwa. Bardzo krytycznie odnosił się na przykład do polityki finansowej rządu. „Sklecono prowizoryczny barak, w którym na ścianach porozwieszano kubistyczne obrazy a na stołach porozkładano futurystyczne książki. Ale o fundamencie państwa, o jego finansach myślano jak najmniej” — pisał z goryczą. Krytykował więc opinię, iż budżet w państwie tworzącym się jest niepotrzebny, atakował wprowadzenie waluty papierowej bez zapewnienia równowagi budżetowej. Ubolewał nad brakiem uczciwej kadry urzędniczej zdolnej zbierać podatki, wreszcie występował przeciwko pożyczce przymusowej, uważając, że istnieją jeszcze dostateczne rezerwy w sferze podatków. Tylko, że „ludolbrzym podatków nie lubi, zwłaszcza gruntowego” — dodawał w uzupełnieniu³⁸.

³⁴ *Demokratyzacja*, s. 152.

³⁵ *Ibidem*, s. 143 - 144.

³⁶ J. Makarewicz, *Przed Kongresem ChD*, „Głos Narodu” z 12 IV 1925.

³⁷ *Sprawa robotnicza*, s. 9 - 10.

³⁸ *Drożynna*, s. 25.

Jako prawnika denerwowały go wypowiedzi dotyczące sfery wymiaru sprawiedliwości. Szczególnie zaś opinia, że Polsce niepotrzebna jest warstwa zawodowych, prawniczo wykształconych sędziów, gdyż każdy obywatel wie co jest słuszne, sędziowie zatem powinni być wybierani ze społeczeństwa. „Takie sądy są bardzo rozpowszechnione — dodawał ironicznie — ale na najniższym stopniu rozwoju, najdemokratyczniejsze państwa o wyższej kulturze tego systemu nie stosują”³⁹.

Niepokój Makarewicza budziły też dalsze losy kraju. „Polska jest krajem chorym — pisał — któremu grozi albo śmierć, albo dostanie się pod opiekę zbiorową międzynarodowych lekarzy, albo pod opiekę lekarską jednego państwa, a więc przejście pod kontrolę międzynarodową lub przemiana w państwo półudzielne [...] Opieka taka oznacza utratę prawdziwej niezawisłości na dziesiątki lat, o ile nie na zawsze”⁴⁰. Przewidywał też dalszy scenariusz wydarzeń wewnętrznych. Polsce — w jego przekonaniu — groziły: brak kredytu i konieczność zaciągania pożyczek przymusowych, ustanie budownictwa mieszkaniowego, pogorszenie warunków życia, brak rzetelnej, uczciwej kadry urzędniczej, rozkład samorządu, bezsilność sądów, łapownictwo na styku spółek i urzędników, rozwój protekcji, nieściągalność podatków, drakońskie kary na nieudolnych urzędników (oczywiście nie wykonywane), drukowanie banknotów bez pokrycia, zawieranie transakcji w obcych walutach, itd. Jako przykłady realizacji takiego scenariusza wydarzeń Makarewicz wskazywał Turcję, Egipt, Grecję i Portugalię⁴¹.

Panaceum na istniejące zagrożenia Makarewicz widział we wzmocnieniu aparatu państwowego, jego usprawnieniu i „ufachowieniu”. Demokratyzacja życia społecznego była w jego przekonaniu co prawda zjawiskiem nieuchronnym, ale nie zawsze korzystnym dla organizmu państwowego. W broszurze *Monarchia czy republika*, wydanej w 1926 r., wyraźnie opowiadał się za wzmocnieniem władzy wykonawczej, za utworzeniem „rządu wybrańców”. Stronnictwu chadeckiemu, z którym Makarewicz był związany, nie były to myśli obce. Już w 1918 r. „Głos Narodu” postulował utworzenie rządu jako gremium fachowców, ponadpartyjnego, złożonego z ludzi wybitnych⁴². Makarewicz nie odrzucał też zdecydowanie monarchii jako formy ustroju. Dostrzegał wiele jej zalet i jeśli optował ostatecznie za republiką, to przede wszystkim ze względu na republikańskie tradycje narodu. Generalnie raczej nie przeceniał zagadnienia formy państwa, traktując je pragmatycznie. W innym miejscu pisał: „Każda forma rządu ma swoje dobre i złe strony;

³⁹ Ibidem, s. 30.

⁴⁰ Ibidem, s. 36.

⁴¹ Ibidem, s. 33 - 35.

⁴² Por. B. Sobolewska, *Chrześcijańsko-demokratyczna koncepcja państwa polskiego w okresie budowy fundamentów II Rzeczypospolitej* (l. 1918 - 1921), *Zeszyty Naukowe UJ*, nr 44, *Prace Prawnicze*, z. 8, 1961.

którą należy wybrać, to kwestia gustu, układu stosunków politycznych i społecznych, zbiegu okoliczności”⁴³. Warto jednak przytoczyć konkluzję wspomnianej wyżej broszury: „Społeczeństwo polskie nie chce rządów kliki, natomiast skłonne jest powtórzyć ‚gabinet pana prezydenta’, skłonne jest wysunąć część władzy z rąk ciała ustawodawczego i przenieść na czynnik wykonawczy. Jednym słowem zarysowuje się możliwość w przyszłości wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej”⁴⁴. Stwierdzenie to, które można traktować jako pogląd Makarewicza, korespondowało doskonale ze stanowiskiem chadecji, która już w kwietniu 1926 r. złożyła wniosek domagający się wzmocnienia władzy wykonawczej⁴⁵.

Stanowisko Makarewicza wobec zamachu majowego nie jest jednoznaczne. Z jednej strony oburzał go sposób, w jaki Piłsudski sięgnął po władzę, z drugiej wyrażnie był pełen szacunku dla osoby, która potrafiła jako jedyna skupić władzę w Polsce. W artykule *Igraszki konstytucyjne*, opublikowanym w „Głosie Narodu”, stwierdzał, że trudno stawiać komuś zarzut manipulowania konstytucją, gdy całe społeczeństwo na wszystkie sposoby konstytucję tę obchodzi. „Obecne rządy z niekoronowanym królem, opartym o bagnety a coraz uprzejmiejszym wobec wybrańców narodu (z pięcioprzymiotnikowych wyborów) z pokłonami wobec litery prawa konstytucyjnego, a bez stosowania się do ducha konstytucji, czy to nie jest obrazek rodzimy, rdzennie polski?” — zapytywał⁴⁶.

VI

Zaangażowanie w sprawy społeczne i ustrojowe kraju znalazły w pewnym okresie swe odbicie w karierze politycznej Makarewicza, która trwała dość krótko. W karierze tej związany był naturalnie z Chrześcijańską Demokracją, co zgodne było z wyznawanym przez niego światopoglądem katolickim. Przez pewien czas był nawet przewodniczącym komisji stronnictwa do spraw mniejszości narodowych i swoje poglądy na ten temat zawarł w broszurze *Mniejszości narodowe*⁴⁷. Generalnie jednak nie zaliczał się do szczególnie aktywnych działaczy chadecji szczebla ogólnokrajowego, ograniczając się tylko do rejonu Małopolski

⁴³ USA. Kartki z podróży, s. 18.

⁴⁴ *Monarchia*, s. 24.

⁴⁵ Wniosek złożył poseł Chaciński — prezes koła PSChD, T. Mendrys, o.c., s. 222; H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926 - 1937*, Warszawa 1980, wyraża nawet przekonanie, że broszura Makarewicza była wyrazem oficjalnego stanowiska chadecji, s. 119.

⁴⁶ „Głos Narodu” z 25 XII 1926.

⁴⁷ H. Przybylski, o.c., s. 94.

wschodniej⁴⁸. W 1925 r. został wybrany senatorem z ramienia chadecji, ale w 1928 kandydował i został wybrany senatorem ze wspólnej listy BBWRu i PSChD. Taka wspólna lista utworzona była w woj. tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim⁴⁹. W Senacie Makarewicz zasiadał w Komisji Prawniczej jako jej wiceprzewodniczący (przewodniczącym był Stanisław Posner z PPS-u), ale głosu na plenarnych posiedzeniach nie zabierał⁵⁰.

Sympatia dla mocnej władzy wykonawczej, jaką deklarował już wcześniej, oraz brak zdecydowanego potępienia rządów sanacyjnych spowodowały, że znalazł się w konflikcie z kierownictwem partii. W 1931 r., gdy po kongresie w Katowicach na czele stronnictwa stanął Wojciech Korfanty i gdy przyjęto linię zasadniczej opozycji wobec rządów pomajowych, Makarewicz był jednym z tych, którzy poddani zostali krytyce, a następnie wykluczeni ze stronnictwa. W sprawozdaniu z działalności PSChD w sejmie i senacie podczas sesji 1931-1932 r., pisząc o ustąpieniu z klubu kilku posłów i senatorów zaznaczono, iż „zmiany te miały tę poważną stronę dodatnią, że usunęły z szeregów opozycji żywioły odznaczające się nie dość zdecydowanym charakterem politycznym i dążnością do kompromisów z systemem pomajowym”⁵¹. Bezpośrednim powodem usunięcia Makarewicza było jego stanowisko w Komisji Kodyfikacyjnej podczas uchwalania ostatecznego tekstu projektu nowego prawa małżeńskiego (sprzecznego zdaniem kierownictwa PSChD ze światopoglądem katolickim). Makarewicz podczas głosowania wstrzymał się od głosu, zamiast — jak tego od niego oczekiwano — głosować przeciw lub ewentualnie nawet ustąpić z komisji (jak to uczynił choćby profesor UJ Władysław L. Jaworski)⁵².

⁴⁸ T. Selimowski w opracowaniu *Polskie legalne stronnictwa polityczne*, Warszawa 1934, nie znajduje dla Makarewicza miejsca wśród wybitnych działaczy chadecji. Z kolei C. Lechicki w artykule *Rozwój ChD w Małopolsce wschodniej* wymienia Makarewicza jako założyciela tygodnika „Głos Pracy”, który ukazywał się przez pewien czas we Lwowie mimo wielkich trudności finansowych, „Głos Narodu” z 12 IV 1925.

⁴⁹ W wyborach tych chadecja generalnie blokowała się z innymi stronnictwami. Np. w niektórych okręgach Małopolski zachodniej i Wileńszczyzny utworzyła wspólną listę z endecją, por. H. Przybylski, o.c., s. 105.

⁵⁰ T. Rzepecki, K. Rzepecki, *Sejm i Senat 1928-1933*, Poznań 1928, s. 178.

⁵¹ *Działalność Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Sejmie i Senacie w sesji 1931-1932*, Warszawa (1932) s. 4. Por. J. Holzer, o.c., s. 405.

⁵² *Działalność Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji*, s. 4. Obok Makarewicza wykluczony został senator Thuille, a krytykowany ostro inż. Stefan Bryła znalazł się w 1934 r. w Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Społecznym, które wyłamało się spod władzy Korfantego, T. Selimowski, o.c., s. 53 i 55. Grupa wschodniomałopolska od samego początku wykazywała znacznie mniej agresywny stosunek do rządów pomajowych. Już porównanie rezolucji tej grupy z rezolucją grupy zachodniomałopolskiej z grudnia 1926 r. jest tego dowodem, por. „Głos Narodu” z 11 XII i 15 XII 1926.

Po 1929 r. Makarewicz właściwie przestał aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym. Prawdopodobnie związane to było z pracami w Komisji Kodyfikacyjnej nad kodeksem karnym, ale chyba nie tylko. Wy-mowne jest jego omówienie projektu późniejszej konstytucji kwietnio-wej, ograniczające się tylko do kwestii redakcyjnych i konstrukcyjnych. Co do kwestii merytorycznych Makarewicz wypowiadał się jedynie przeciwko wyposażeniu prezydenta w uprawnienia pozwalające mu za-blokować każdą próbę zmiany konstytucji, a także przeciwko formule o odpowiedzialności prezydenta wobec Boga. „Odpowiedzialność wobec Boga nie jest wyjątkowym przywilejem prezydenta Rzeczypospolitej, jest powszechna, tak nas uczy religia” — pisał⁵³.

VII

Juliusz Makarewicz nie pozostawił spójnego, uporządkowanego sy-stemu poglądów na tematy społeczne i ustrojowe. Trudno zresztą, aby w swych wypowiedziach, przecież przypadkowych, okazjonalnych, czy-nionych na marginesie głównych prac naukowych, mógł taki system stworzyć. Sądzę jednak, że zarówno przenikliwość wypowiedzi, jak i obywatelska troska o losy kraju, jaka przebija wyraźnie z tych nie-licznych publikacji, usprawiedliwiają próbę przedstawienia jego nie-kórych poglądów.

⁵³ *Kodyfikacja konstytucji*, s. 23. Warto także zwrócić uwagę na to, że J. Ma-karewicz brakowało wśród współtwórców *Encyklopedii podręcznej prawa kar-nego*, wydawanej od 1931 r. przez W. Makowskiego, której autorzy związani byli z kołami rządzącymi, por. *Historia państwa i prawa Polski*, t. V, cz. 2, s. 58.

